Nr. 16 Poznań, dnia 20 kwietnia 1932 Rocznik 13

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań, 203 627

Treść numeru

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

Protokół

Walnego Zebrania Grupy Nadnoteckiej Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Woj. Poznańskie z siedzibą w Poznaniu.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i pokwitowanie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania.
3. Referat p. dyr. Jana Kuglina z Poznania.
4. Sprawozdanie zarządu (ref. prezes).
5. Udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi.
6. Wybór zarządu: a) prezesa, b) wiceprezesa, c) sekretarza, d) skarbnika.
7. Wybór komisji egzaminacyjnej.
8. Ustalenie drukarń, w których odbywać się będą egzaminy.
9. Wolne wnioski i głosy.
10. Zamknięcie.

Dnia 9. 4. 1932 r. o godz. 18-ej zagaił prezes p. Kazimierz Ziętowski Walne Zebranie, odczytał porządek obrad, powitał zebranych i sekretarza Korp. Zakł. Graf. i Wyd. na Woj. Poznańskie, p. dyr. Jana Kuglina, który specjalnie przyjechał do Bydgoszczy, by wygłosić referat o „Umowie Zbiorowej", oraz przedłożyć zebranym, co do tej pory Korporacja w Poznaniu zdołała na korzyść członków przeprowadzić.

Przystąpiono do punktu drugiego: odczytanie przez sekretarza protokółu z ostatniego zebrania, który został bez zmian przyjęty.

Pod punktem trzecim nastąpiło wygłoszenie referatu sekretarza Korporacji z Poznania, p. dyr. Jana Kuglina na temat:

Umowa zbiorowa.
(Streszczenie)

Można powiedzieć, że od czasu Powszechnej Wystawy Krajowej na terenie Polski Zachodniej z różnych przyczyn umowa taryfowa nie istniała. Taryfę płacy regulowano w miarę potrzeby a taryfę pracy opierano na tradycji cennika niemieckiego i umowy zawartej kiedyś ze Stowarzyszeniem Drukarzy.

W okresie wysokiej konjunktury stan taki można było tolerować; nie upominały się o zmianę jego zbytnio ani związki pracowników ani członkowie naszej organizacji. Wiele niedogodności wykazał stan ten dopiero z nastaniem kryzysu. Szczególnie dał się we znaki drukarniom średnim i małym, skazanym na silną walkę konkurencyjną. Niedogodny okazał się także stan ten dla pracowników, którzy tracili możność zarobkowania dzięki brakowi pracy i nadmiaru przyjętych w czasie wysokiej konjunktury uczniów.

Na interwencję związków zawodowych wydał wojewoda poznański rozporządzenie, na mocy którego zatrudniać wolno jednego ucznia przy dziesięciu pomocnikach. Rozporządzenie godziło w byt drukarń. Na ucznia pozwoliłby sobie mogła drukarnia wielka; drukarnie małe i średnie musiałyby nie tylko z uczni zrezygnować na przyszłość, ale przedewszystkiem wyzbyć się wszystkich obecnie zatrudnionych uczniów. Zarząd Korporacji, widząc niebezpieczeństwo grożące członkom a szczególnie zakładom mniejszym, podjął akcję, celem uzyskania norm dogodniejszych. Po dłuższych zabiegach w Inspektoracie Pracy i Województwie okazało się, że normy nowe można przeprowadzić tylko łącznie z Umową Zbiorową, zawarcia której domagał się szczególnie Inspektor Pracy. Po uzyskaniu od Zebrania Ogólnego pełnomocnictw przystąpił Zarząd Korporacji do pertraktacji ze związkami pracowników. Umowa została zawarta i obowiązuje na terenie woj. Poznańskiego. Niestety nie wszystkie postulaty, któremi Zarząd został obarczony, można było osiągnąć. Kompromisy musiały być z obu stron a nie wolno mi zamilczeć, że pracownicy nasi wykazali w pertraktacjach wiele zrozumienia dla ciężkiej sytuacji w przemyśle naszym. W każdym razie Umowa wprowadza wiele dla nas udogodnień. Mamy uzasadnioną nadzieję, że pracując na jej podstawie, dojdziemy do uzdrowienia stosunków w zawodzie.

Jak zawsze, są i malkotenci, którzy twierdzą, że Umowa nie przynosi korzyści. Niezadowolenie to wyraża się przez chęć założenia nowej na terenie województwa naszego Korporacji. Akcję tę podjęli ludzie, którzy się nigdy czynnie w korporacji naszej nie uwydatnili, którym nie leży na sercu dobro ogółu, lecz którzy werbują nieświadomie jednostki dla swoich egoistycznych celów. Odczytując deklarację i program organizatorów nowej Korporacji, wykazuje prelegent, jak dalece panowie ci są od myśli o dobro ogółu; jak dalece wchodzą tam w rachubę osobiste nieuzasadnione ambicje.

Kończąc swe wywody nawołuje p. Prelegent, by namowom tym nie dawać wiary. Każdy rozłam

może nas tylko pogrążyć, może tylko przyczynić się do zniszczenia i tak już z trudnościami walczącego zawodu graficznego.

Przystępując do dyskusji nad referatem, wyrażono wdzięczność za przedstawienie kwestji Umowy Zbiorowej, Zarządowi Korporacji wyrażono uznanie za pracę w Korporacji i około zawarcia Umowy a chęć rozbijania Korporacji przez jednostki napiętnowano jednogłośnie.

Do punktu czwartego pan prezes K. Ziętowski dał obszerny pogląd na cały rok sprawozdawczy 1931/32, nadmieniając, że mimo nielicznych zebrań, które mamy do zanotowania przez cały rok, Zarząd przeprowadził wraz z Korporacją w Poznaniu 1. Zmianę taryfy, 2. Umowę zbiorową, 3. Sprawę uczni i młodocianych, 4. Poruszył anomalja, jakie zachodzą w Bydgoszczy; dotyczyło to przedewszystkiem Drukarni Państwowej Szkoły Przemysłowej, która naszemi siłami uczniowskiemi, posyłanemi pod przymusem na dokształcenie, wytwarza naszym zakładom za pieniądze skarbowe, zbierane z naszych podatków, konkurencję. Wypadek ten można śmiało nazwać że jest odosobniony w całym świecie kulturalnym.

Dalej poruszone było zachowanie się Kasy Chorych w Bydgoszczy, która zamawia druki, potrzebne do własnego wewnętrznego użytku, poza Bydgoszczą, jak w Poznaniu i Krakowie. W tej sprawie wysłano pismo dnia 19 marca 1932 r. 1) do Korporacji Zakł. Graf. i Wyd. na Woj. Pozn. w Poznaniu, 2) do Izby Przemysłowo - Handlowej w Bydgoszczy. W obu pismach przedstawiono stan drukarstwa w Bydgoszczy i okolicy i bezrobocie między drukarniami; zwrócono specjalnie uwagę na to, że drukarnie ze względu na wysoką taryfę, wyższą niż w innych zawodach, opłacają od tej taryfy odpowiednie stawki i wobec tego mają prawo domagać się, by instytucje bydgoskie, bez różnicy, samorządowe czy państwowe, pokrywały zapotrzebowania na druki w Bydgoszczy lub w naszym okręgu, a nie zaopatrywały się w druki w Poznaniu, Warszawie i Krakowie. Takie postępowanie, jak to uczyniła Kasa Chorych w Bydgoszczy, przyczynia się do powiększenia kryzysu w Bydgoszczy oraz wzrastania bezrobocia wśród pracowników drukarskich.

Sumując powyższe wywody, stwierdził p. prezes Ziętowski, że zarząd okręgowy w porozumieniu z Korporacją dużo zdziałał, a utyskiwania poszczególnych członków, którzy poza plecami chcą wprowadzić ferment, należy kategorycznie odeprzeć.

Pod punkt. 5) zebrani wyrazili ustępującemu zarządowi, a w szczególności prezesowi i sekretarzowi, pełne uznanie za ich działalność i wyrazili przez aklamację pokwitowanie.

Przystąpiono do punktu 6 i 7, t. j. wyboru Zarządu i komisji egzaminacyjnej.

Postawiono kandydaturę na prezesa p. Ziętowskiego. P. Ziętowski podziękował zebranym za zaufanie i zaproponował p. Strzyżowskiego, ze względu na dużą ilość drukarń w Bydgoszczy. P. Ziętowski ze swej strony przyrzekł być łącznikiem między Poznaniem, Warszawą i Bydgoszczą. Zebrani się na to zgodzili, i wybrano Zarząd w następującym składzie:

prezes — p. Władysław Strzyżowski z Bydgoszczy,
wiceprezes — p. Kazimierz Ziętowski z Inowrocławia,
sekretarz — p. Erhardt Haman z Bydgoszczy,
skarbnik — p. Władysław Żewicki z Bydgoszczy.

Następnie wybrano komisję egzaminacyjną, której przewodniczącym został p. Jan Kuglin z Poznania.

Pod punkt. 8) uchwalono, by egzaminy uczniowskie odbywały się w następujących drukarniach:
Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Bydgoszczy,
Drukarni Bydgoskiej Sp. Akc. w Bydgoszczy,
Zakłady Graficzne „Bibljoteka Polska" w Bydgoszczy.

W wolnych wnioskach i głosach polecono nowemu Zarządowi, aby zebrania odbywały się przynajmniej raz na kwartał, aby przyciągnąć do Korporacji naszej wszystkie drukarnie nie zrzeszone, aby Komisja egzaminacyjna składała się z przewodniczącego i 3 członków, razem 4 osób z wybranych członków, a zastępca przewodniczącego p. Witold Kabat, jako miejscowy, ustalał każdorazowo skład komisji wedle fachowości zgłaszających się uczni. Tak samo ustala p. Kabat drukarnię, gdzie się egzamin ma odbyć.

Na tem zebranie ukończono, a agendy przejął nowo wybrany prezes, który o godz. 18,30 zebranie solwował.

Erhardt Haman, sekretarz. *Wł. Strzyżowski,* prezes.

Drukarskie liczby Pytagorasa

Bałagan gospodarczy ostatnich czasów poprzewracał niejedno pojęcie do góry nogami. Odczuwa to drukarz wyraźnie i boleśnie, nie mogąc znaleźć archimedesowego punktu oparcia. Krząta się, szczędzi z miesiąca na miesiąc, z roku na rok, ale wszystko bezskutecznie. Częściowo przyczyna leży w oszczędnościach na niewłaściwem miejscu, częściowo znowu w tem, iż podstawowe koszty przedsiębiorstwa raz ustalone dla danego aparatu produkcyjnego, mające zasadniczy wpływ na kształtowanie się kosztów produkcji, nie dadzą się zmienić z dnia na dzień ani z miesiąca na miesiąc. Kto zdaje sobie z tego jasno sprawę, przeciśnie się jako tako między Scyllą i Charybdą współczesną. Kto jednak nie może dać sobie rady z powyższym problemem liczbowym, nie zada sobie trudu wniknięcia w to zagadnienie, to nic i nikt mu pomóc nie będzie w stanie na tym padolu życiowym.

Jako przykład przedstawmy sobie zakład, którego obroty roczne wynoszą 150.000 złotych, przy 140.000 zł kosztów utrzymania i ruchu. Z tych 140.000 zł przypada na koszty niezmienne 65.000 zł jak np. dzierżawa, część niezbędnych kosztów handlowych, oprocentowanie pożyczonego kapitału, wydatki reparacyjne, opał itd., na robociznę 50.000 zł, reszta na koszty ruchu charakteru zmiennego.

W zakładzie pracuje 12 ludzi, na każdego przypada przeciętnie 4.200 zł robocizny rocznie za 2.100 godzin przepracowanych, co wynosi ogółem 25.200 godzin. Koszty godziny wynoszą zatem 140.000 : 25.200 = 5,55 zł. Na każdego pracownika przypada z ogólnego obrotu 150.000 : 12 = 12.500 zł.

Ale obroty się obecnie zmniejszają w każdem przedsiębiorstwie. Przypuśćmy zatem dla przykładu, iż zredukowały się one o 20%, tj. na 120.000 zł. Na skutek zmniejszenia się zamówień redukuje się, rzecz jasna, najpierw liczbę pracowników na dziesięciu. Dla dalszych oszczędności przeprowadza się także reorganizację w biurze, na skutek czego nasz rachunek kosztów przedstawiałby się następująco: koszty stałe 60.000 zł, robocizna 42.000 zł, koszty ruchu 30.000 zł, czyli razem 132.000 zł. Świadczenia 10 pracowników wynoszą 10×2.100 godzin = 21.000 przepracowanych godzin rocznie. Godzina kosztuje obecnie 6,28 zł, zamiast jak poprzednio 5,55 zł. Ponieważ przedtem przedstawiała się cena sprzedażna godziny produkcji 150.000 : 25.200 = 5,95 zł, tak że różnica między 5,95 a 5,55 przedstawiała się jako zysk przedsię-

biorstwa, to obecnie przy zredukowanym personale, a zatem w stanie niewyzyskanego urządzenia warsztatowego godzina produkcji przedstawia się 132.000 : 21.000 = 6,28 zł, czyli dużo przekracza ustaloną poprzednio cenę sprzedażną godziny produkcji.

Aby więc utrzymać dawną cenę sprzedażną tj. 5,55 zł, należałoby zredukować koszty ogólne na sumę 21.000 × 5,5 = 115.500 zł. Dalsza redukcja kosztów zmiennych, tj. robocizny, jest niemożliwa, gdyż mniejsza ilość personelu technicznego nie wyprodukowałaby odpowiedniego obrotu. Trzeba zatem przystąpić do redukcji kosztów stałych. Tu przychodzimy do momentu, nad którym rzadko i z trudem się zastanawiamy, a jeśli dojdziemy do przekonania o tej konieczności, to zazwyczaj już jest za późno.

Koszty produkcji uzależnione są zatem od stałych kosztów. Zmniejszenie tylko kosztów zmiennych nie pociągnie za sobą potanienia produkcji, skoro koszty te zmniejszają obrót. Zatem przy każdorazowem ograniczeniu produkcji muszą się zmniejszyć w odpowiednim stosunku także i koszty stałe. Inaczej rachunek nasz wykazywać musi podrożenie produkcji, a że cen podnosić dziś nie można, szala przechylać się musi na stronę strat.

Zupełnie inaczej przedstawiałaby się sytuacja, gdyby było możliwem utrzymać poprzedni obrót 150.000 zł przy zmniejszonej płacy robocizny 42.000 zł rocznie, a resztę kosztów utrzymało się na poprzednim poziomie, wówczas obliczenie nasze wypadłoby następująco: Zmienne koszty 25.000 + robocizna 42.000 + koszty stałe 65.000 = razem 132.000 : 25.200 godzin = 5.24 zł godzina produkcji jako przeciętna.

Aby jednak nie uledz złudzeniom na podstawie takiego obliczenia należy zważyć, iż w razie poprawienia się konjunktury, rzeczywistość zaprzeczyłaby osiągnięciu tych rezultatów, jak ostatni przykład to wykazuje. Przekonalibyśmy się, iż wydajność pracy na ogół pozostałaby dużo wstecz, i nie wykazywałaby przewidzianych w przykładzie pierwszym 12.500 zł na jednego pracownika rocznie. Gdybyśmy z wszystkich pozycyj skreślili 10% celem potanienia produkcji, to stosunek wewnętrzny liczb nie uległby zmianie i spodziewany efekt okazałby się złudzeniem.

Gdyby jednak udało nam się zredukować koszty stałe do 40.000 zł + robobciznę za 10 pracowników na 35.550 zł + 15.000 zł kosztów ruchu = 90.550 zł, wówczas przy ogólnej sumie godzin produkcji 21.000 rocznie kosztowałaby godzina sprzedażna 90.550 : 21.000 = 4,31 zł. Wszelkie pozycje kosztów produkcji zmniejszyliśmy, tak, iż obecnie osiągnęliśmy możliwość obniżenia cen. Z tego wypływa jako wskaźnik, czy nie racjonalniej jest ustalać koszty ogólne uzależniając je od ceny produkcji, zamiast odwrotnie. W praktyce nie da się odrazu przeprowadzić podobnego odwrotnego nastawienia i zmienić kosztów ogólnych w szybkiem tempie tembardziej, iż zazwyczaj zabraknie liczbowych danych ku temu. Praktyka ostatnich lat jednak wykazała, iż gdzie znane były własne koszty produkcji, dostosowanie się do zmieniających się stosunków odbywało się mniej boleśnie i sprawniej niż tam, gdzie pracowało się po omacku i nigdy nie było się pewnym, na czem właściwie opierać wytyczne administracyjne i gospodarcze zakładu.

J.

Tani akcydens

Wyścig niskich cen stał się modnym. Jest tylko różnica między tanością a tanością. Jeśli zniżona kalkulacja opiera się na zmniejszonych kosztach robocizny, zredukowaniu kosztów handlowych i zniżce cen surowców, wówczas jest ona uzasadnioną. Ale ileż mamy widowisk niskiej kalkulacji bezkalkulacyjnej, która ostatecznie kończy się zarwaniem wierzycieli i poszkodowaniem pracowników z zaległemi wypłatami?

Temu odcinkowi życia drukarskiego nadać można imię: „tani akcydens".

Rozpoczyna się wstęp przyszłej tragedji w biurze. Przybyłemu klientowi pragnie się zaimponować niską ceną za otrzymane zlecenie, zamiast być doradcą na sposób wykonania, cel i zadanie akcydensu reklamowego. Klient oczywiście, nie mając wyraźnego obrazka iż dana reklama może być wykonaną różnolicie i różny wywołać efekt, utarguje jeszcze coś z podanej ceny, i zamówienie gotowe. Rękopis wędruje do zecerni, i jako tani akcydens dostaje się do rąk ucznia, których przecież tylu jest dziś w każdej oficynie. Nadomiar jeszcze otrzymuje pracę uczeń najmniej uzdolniony i dosłownie „strzaska" zestaw bez zastanowienia, na modłę ogłoszenia gazetowego. Biedny „akcydens" podwiązany sznurkiem, dławi się ze smutku, gdy porówna swą postać z obok stojącym zestawem zbudowanym według nowszych pojęć typograficznych.

Jako „tani akcydens" wędruje niebawem do drukarni, i tam również uczeń otrzymuje go w obroty. Strzaska go klepadłem niby cepami, wkleszczy niemiłosiernie w ramę, z przyrządem oczywiście „bawić" się nie może tylko wyrówna go z dołu i jazda, zjedzie zatwardziałemi wałkami jego godne oblicze. Gdy tu lub ówdzie coś niejasno się odbije, od tego jest tłok tygla i „tani akcydens" wychodzi na świat Boży niczem matryca stereotypijna.

Zadanie spełnione. Tani akcydens wędruje w świat. Dostaje się na biurko niejednego klienta. Najczęściej nie odnosi żadnego wrażenia. Nieraz przypomni się reklama podobnego artykułu, znajdująca się w tece. Odszukuje się ją, przegląda, wygląd estetyczny, zestaw, druk, papier czyni całość miłą i przyjemną, nieraz artystyczną. Dla tego jedynie względu odłożyło się piękną reklamę, która przy sposobności się przypomniała. Ale ta, ten „tani akcydens"?... Jeśli towar i obsługa podobna jest do reklamy, dziękuję, nie mam zaufania.

I tani akcydens wędruje do kosza, a tamta reklama artystyczna, z pietyzmem czeka nadal w mapie na stosowną chwilę swego skutku.

Tania reklama, na to, by znalazła się w koszu i popsuła renomę skądinąd może i dobrego kupca lub przemysłowca, była zawsze jeszcze za drogą.

Za drogą była jako makulatura i o tem powinni pamiętać drukarze, szanujący swą pracę i zawód.

Nowa ustawa o kosztach sądowych

W dniu 21 marca br. została ogłoszona w Dz. U. R. P. Nr. 27, poz. 252 ustawa o kosztach sądowych w sprawach cywilno-prawnych, przez co uchylono dotychczasową ustawę jeszcze z czasów niemieckich. Zasadą jest, że wpłacanie kosztów sądowych odbywa się z góry i bez uiszczenia ich. Sąd żadnych czynności nie przedsięweźmie. Koszta sądowe zato zostały bardzo obniżone.

Ustawa rozróżnia następujące opłaty:

1. wpis stosunkowy, 2. opłatę od podań i załączników, 3. opłatę kancelaryjną i 4. koszta postępowania.

Wpis stosunkowy wynosi 3 proc. dochodzonej pretensji, każdy zaś załącznik do skargi z wyjątkiem odpisu skargi podlega opłacie 50 gr. w postępowaniu przed Sądami Grodzkiemi a 3 zł. w postępowaniu przed Sądami Okręgowemi. Tej samej opłacie podlega każde inne pismo do Sądu.

Opłaty kancelaryjne wynoszą 10 proc. wpisu stosunkowego najmniej w Sądach Grodzkich 1 zł. a w Sądach Okręgowych 3 zł., wreszcie każde doręczenie wynosi 80 groszy.

Najniższe opłaty dla Sądów Grodzkich wynoszą 2 zł., a dla Sądów Okręgowych 10 zł.

Wniosek o wydanie nakazu zapłaty podlega opłacie tylko $1/5$ wpisu stosunkowego, dalszą $1/5$ wpłaca się przy wniosku o wydanie nakazu wykonawczego przy dopłacie 50 gr. za klauzulę wykonawczą.

Przy nakazie zapłaty zatem na 1000 zł. wyniosą opłaty (bez opozycji ze strony dłużnika): 1. za wniosek o wydanie nakazu 6 zł., 2. za wniosek o wydanie nakazu wykonawczego 6 zł., 3. za wydanie klauzuli wykonawczej 0,50 zł., za 3 doręczenia 2,40 zł. Jeżeli jednak dłużnik od nakazu zapłaty wniesie sprzeciw, wówczas wierzyciel musi dopłacić resztę brakującą do wpisu stosunkowego opłat kancelaryjnych i dalszych doręczeń, bez czego nie zostanie wyznaczona rozprawa.

Opłaty wnosi się osobno przy wniosku o wydanie nakazu zapłaty osobno zaś przy wniosku o nakaz wykonawczy przyczem zawsze trzeba pamiętać, ile Sąd ma uskutecznić doręczeń, gdyż opłatę trzeba uskutecznić przed doręczeniem.

Tej samej opłacie wpisu stosunkowego i kancelaryjnej w wysokości $1/5$ części podlega wniosek o zajęcie i przekazanie wierzytelności, jak również o odebranie przysięgi wyjawienia od dłużnika, przyczem trzeba również opłacić doręczenia.

Opłaty sądowe w połowie zwróci Sąd, jeżeli zapadł wyrok z uznania lub strony zawarły ugodę w 1. instancji.

Opłaty sąd. można wnieść w gotówce w kasie sądowej, przekazać przez P. K. O., lub uiścić znaczkami sądowemi, które nabywa się w kasie Sądu. Opłaty ponad sto zł. mają być uiszczone w gotówce. Nieopłacenie kosztów sądowych przy piśmie powoduje odrzucenie pisma, o ile wnoszący w ciągu 7 dni od daty doręczenia mu wezwania o uzupełnienie braku nie uiści przypadającej opłaty (wzgl. przekazuje przez P K. O.) lub nie uzupełni do należytej wysokości.

Ustawa powyższa weszła w życie z dniem 1 kwietnia br. i obowiązuje również w województwie śląskiem.

Rozmaitości

Wilhelm Ostwald. W Lipsku zmarł dnia 4 kwietnia rb. znany w kołach graficznych profesor chemji Wilhelm Ostwald w 79 roku życia. Zasługą zmarłego była praca na polu chemji fizykalnej, dla której stworzono specjalny instytut naukowy w Lipsku, którym zmarły kierował. W dziedzinie harmonji farb stworzył on nietylko pewien system teoretyczny, ale dostosował go do zawodów praktycznych. Literaturę graficzną wzbogacił Ostwald szeregiem prac na temat o farbach, jak np. „Nauka o farbach" (Die Farbenlehre), „Harmonja farb" (Die Harmonie der Farben), „Szkoła farb" (Die Farbenschule), „Wiedza o farbach" (Die Farbenkunde) i inne. W roku 1909 otrzymał Wilhelm Ostwald nagrodę Nobla za zasługi na polu chemji fizykalnej.

Wymiana banknotów 100-złotowych. Na zlecenie Banku Polskiego podjęła polska wytwórnia papierów wartościowych przygotowania do emisji nowych banknotów 100-złotowych. Rozpisany już został konkurs wśród znanych grafików na wizerunki klisz dla nowych banknotów. Nowe stuzłotówki drukowane będą na specjalnym papierze włóknistym w rodzaju banknotów. Nowe banknoty sto-złotowe ukazać się mają w obiegu już w sierpniu br.

Angielski instytut badań graficznych, który powstał przed rokiem, odbył dnia 29 lutego swe roczne walne zgromadzenie. Członków liczy instytut 314, dochodu wykazuje 60 000 zł. W ciągu roku wpłynęło 160 zapytań, wymagających odpowiedzi na trudniejsze zagadnienia zawodowe. Prócz tego wydał instytut publikację drukiem na temat trwałości papieru, o galwanoplastyce, spis czasopism zawodowych w roku 1931 oraz opublikował odpowiedzi i rady, udzielane członkom na zapytania. — Jak widzimy, instytut taki jest nader pożytecznym pomysłem, podnoszącym poziom drukarstwa.

Wypowiedzenie umowy płac w drukarstwie niemieckiem. Odbywające się od kilku tygodni obrady przedstawicieli pracodawców i pracobiorców przemysłu drukarskiego w Niemczech nad umową zbiorową czyli taryfą, natrafiają na duże rozbieżności. Ponieważ w międzyczasie upłynął termin obowiązującej dotąd płacy, Związek Właścicieli Drukarń wypowiedział dotychczasowe stawki płac tygodniowych wobec czego nastąpiło pewnego rodzaju „bezkrólewie" w niemieckiem drukarstwie.

Nowa taryfa zarobkowa dla drukarzy w Gdańsku. Utworzona przez senat wolnego miasta Gdańska izba rozjemcza uchwałą z dnia 12 marca rb. ustanowiła dla pracowników przemysłu graficznego następujące podstawowe stawki zarobków tygodniowych: dla pomocników drukarskich 60 guldenów (dotychczas 64 guldenów), dla sił pomocniczych 52,50 guld., nakładaczek 31,50 guld., dla robotnic pomocniczych 26,25 guld. W myśl uchwały izby rozjemczej taryfa ta obowiązywać będzie do 28 październernika 1932 r., po którym to czasokresie zainteresowane strony będą mogły wdrożyć nowe pertraktacje o taryfę zarobkową.

Godne naśladowania dla naszych drukarń kuchennych. W jednym dzienniku niemieckim w Hali ukazało się następujące ogłoszenie, będące znakiem czasu: „Kupiłem na licytacji tygiel i kilka czcionek. Poszukuję obecnie młodego drukarza bezrobotnego, który wykonałby dla mego interesu małe nakłady, lecz bez wynagrodzenia. Mógłby natomiast wzamian wykonywać uzyskane przez siebie druki na własny rachunek.

Wiadomości z firm

Drukarnia Bydgoska Spółka Akc. w Bydgoszczy. Zwyczajne Walne Zebranie Akcjonarjuszy odbędzie się 27 kwietnia 1932 r., o godz. 3.30 po poł. w lokalu Spółki.

Pomorska Drukarnia Rolnicza, S. A. w Toruniu. Walne zebranie akcjonarjuszy, odbędzie się dnia 6 maja 1932 r., o godz. 13 w lokalu Spółki ul. Bydgoska 56.

Felicja Spektorkowa w Chodzieży. Według podania Monitora Polskiego z 16. 4. 32. — zapisano w Rej. handl. pod Nr. 80. Firma już nie istnieje.

Zakłady Drukarskie Wacław Piekarniak w Warszawie. Wyrokiem z dnia 18 marca zatwierdzony został układ między powyższą firmą a jej wierzycielami.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Stanisław Jarkowski

Prasa w książnicach w Polsce

(Ciąg dalszy z nr. 15).

Następnie — odciążenie kilku książnic od pracy, związanej z gromadzeniem, katalogowaniem i przechowywaniem wydawnictw, a zarazem — oszczędzenie im ponoszonych na to kosztów oraz przeznaczenie osiągniętych oszczędności na inne potrzeby bibljoteczne.

Nadto istnienie takiej centrali prasowej umożliwi podjęcie szeregu prac, dotychczas u nas nie dokonywanych w dziedzinie badań nad prasą, jako czynnikiem kulturalnym, politycznym i gospodarczym, — prac niezbędnych wobec potrzeb samej prasy, jako organizmu w ustroju swym bardzo skomplikowanego, w znacznym stopniu samoistnego, związanego jednak z całokształtem wielkiego organizmu państwowego i wszystkich jego części składowych we wszystkich dziedzinach życia publicznego.

Wreszcie, pomijając niektóre inne jeszcze argumenty, stwierdzające istotną konieczność powołania do życia centralnej zbiornicy prasowej, zauważyć należy, że jest ona w Polsce potrzebna, choćby tylko dlatego, że podobne instytucje powstają zagranicą, wywołane zarówno wskutek pewnych braków w organizacji zbiorów prasy w książnicach, jak i potrzebami życiowemi oraz naukowemi, które i u nas istnieją w tej dziedzinie, domagając się zadośćuczynienia w imię dobrze zrozumiałego interesu publicznego — znajomości prasy, z uwzględnieniem nie tylko prasy rodzimej ale i w najogólniejszych przynajmniej zarysach prasy obcej — zagranicznej.

* * *

Prasa zagraniczna w zbiorach prasy w Polsce,

— o ile sądzić z odpowiedzi, jakie dały nasze książnice na ankietę berlińskiego instytutu prasoznawczego oraz z informacyj dodatkowych w tej sprawie, tudzież z opinji, jaką wypowiedział p. dr. Stefan Rygiel, dyrektor warszawskiej Bibljoteki Uniwersyteckiej — jest naogół b. słabo reprezentowana, zwłaszcza w zakresie gazet.

Dlatego też zupełnie słusznem byłoby uważać za ogólny jakby dezyderat zarówno sfer bibljotekarskich, jak i kierownictwa przyszłej centralnej zbiornicy prasy przy projektowanym Instytucie Prasoznawczym Polskim, to, co w tej sprawie napisał był w odpowiedzi na ankietę p. dr. Rygiel:

„Prasa zagraniczna byłaby pożądana w większej liczbie (egzemplarzy) wydawnictw. Niema na to jednak funduszów. Wobec tego byłoby wskazane, aby propaganda zagraniczna, w której to leży interesie, dostarczała za zwrotem conajwyżej portorjów za pośrednictwem urzędów spraw zagranicznych wydawnictwa polityczne i naukowe".

Myśl dobra, ale potrzebne są do niej pewne zastrzeżenia, a przedewszystkiem zastrzeżenia pozostawienia przynajmniej częściowo wyboru wydawnictw zarządom książnic w zależności od ich potrzeb i celów. Zresztą sprawa załatwienia zbiorów prasy zagranicznej w naszych książnicach tudzież w projektowanej centralnej zbiornicy prasy wymaga całego szeregu porozumień sfer zainteresowanych nie tylko na terenie naszym, ale i zagranicą przy udziale w tych porozumieniach biura wymiany międzynarodowej wydawnictw tudzież organizacji t. zw. „porozumień prasowych", istniejących między przedstawicielstwami prasy polskiej a przedstawicielstwami prasy kilku innych państw, względnie narodów. Mówiąc o tem, mimochodem wspomnieć trzeba, że w statutach organizacyjnych komitetów niektórych przynajmniej porozumień prasowych (np. polsko-rumuńskiego PRP) przewidziana jest wzajemna „wymiana wydawnictw prasowych"...

W dotychczasowvm stanie zbiory prasy zagranicznej w naszych książnicach pozostawiają dużo do życzenia i widać w ich gromadzeniu, mimo dobrych może nieraz chęci i zamiarów, w wielu książnicach brak planowej organizacji, zwłaszcza w dziedzinie gazet.

* * *

Organizacja zbiorów prasy w książnicach w Polsce

znalazła odzwierciadlenie częściowe w odpowiedziach dyrekcji bibljotek wciągniętych w orbitę ankiety na pytania, zawarte w kwestjonarjuszu w punktach IV—X, a dotyczące kompletowania, katalogowania, przechowywania i udostępnienia korzystania z gromadzonego materjału prasowego.

Kompletowanie gromadzonych i przechowywanych w książnicach w Polsce wydawnictw prasowych znamionuje różnorodność, a zwłaszcza kompletowanie wydawnictw, stanowiącychh t. zw. „dodatki".

Pod tym względem zasadę może najwłaściwszą — najkompletniejszego zbierania perjodyków i gazet razem ze wszystkiemi dodatkami, nie wyłączając posiadających odrębną paginację, reklamowych, a nawet ulotnych i wkładkowych, jak również ukazujących się w innym, niż wydawnictwo główne formacie, oraz pod innym tytułem, — ze względu na to, że bądź co bądź dodatki te stanowią całość wydawniczą, — stosują tylko książnice: Bibljoteka Narodowa, Bibljoteka Uniwersytecka Publiczna w Wilnie i Książnica im. Kopernika w Toruniu. Bibljoteka im. Wróblewskich w Wilnie stosuje tę zasadę tylko do prasy regjonalnej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wykształcenie dziennikarskie

Za dawnych czasów wyższe dostojeństwa państwowe były przeważnie niedostępne dla zwykłych śmiertelników. Monarchowie zazwyczaj powoływali na nie własnych krewnych, synów, dobrze zasłużonych i znanych z wierności dla tronu przedstawicieli arystokracji, powierzając często stanowiska pierwszorzędne ludziom młodym i niedoświadczonym, którzy umieli zaskarbić sobie ich łaski i pozyskać zaufanie. Z biegiem czasu system ten uległ zmianie, dawne kwalifikacje już nie wystarczały, trzeba było zarobić na dostojeństwo, udowodnić swe zdolności przez pracę i zadawalniające wykonanie mniej ważnych i odpowiedzialnych zleceń, powstał system biurokratyczny, przy którym dla osiągnięcia karjery służbowej pochodzenia i zamożności, a również osobista znajomość z monarchą, już przeważnie konstytucyjnym miała mniejsze znaczenie — dochodziło się do dostojeństw — i co idzie zatem dobrobytu tylko dzięki zasługom osobistym, przez udowodnienie talentów i zdolności w drodze służbowej, przechodząc różne szczeble karjery urzędniczej. Dostojeństwa stały się nagrodą zasług i doświadczenia, trzeba na nie było zapracować, zasłużyć je.

Zasadniczo system ten, jako najracjonalniejszy ze wszystkich, jakie w tym wypadku dadzą się pomyśleć, został również przyjęty przez państwa o ustroju demokratycznym, ale w nich dla ludzi ambitnych, a zdolnych, istnieją i inne drogi dojścia do dostojeństw, władzy, dobrobytu, jednem słowem do tek ministerjalnych. Na szczyty dostaje się sposobem uproszczonym, dochodzi się do nich drogą inną, własnym przemysłem i pomysłem, wszelka aplikacja, zabiegi i uznanie i poparcie zwierzchników są tu wykluczone, kierowana tylko własną intuicją silna indywidualność pnie się jej tylko wiadomemi sposobami w górę i osiąga cel. Wśród tych sposobów uproszczonych dojścia do władzy najbardziej znanemi są: katedra profesorska, działalność partyjna i trybuna parlamentarna oraz gabinet redaktorski.

Już niezadługo bo w 1948 roku obchodzić będzie można jubileusz dojścia do wyższych dostojeństw w państwie redaktorów. Było to we Francji, podczas rewolucji 1848 r. Gdy na ratuszu paryskim zgromadził się poraz pierwszy rząd tymczasowy, zjawienie się na sali również trzech redaktorów Marrasta, Flocona i Blanca wywołało sensację... Cremieux zapytał Lamartine'a: a oni czego tu chcą?

— Nie wiem, odpowiedział skonsternowany szef rządu, ale dziennikarze bynajmniej nie byli zmięszani, oschłem przyjęciem czuli się jak u siebie w domu, a Blanc zagaił nawet posiedzenie, mówiąc: a więc zaczynamy, panowie.

— Zaczniemy, ale kiedy was tu nie będzie, panowie, powiedział posępnie Arago, ale nie miało to żadnego znaczenia na bieg sprawy, dziennikarze do rządu weszli, a ilu ich przez te osiemdziesiąt lat z górą w różnych gabinetach i rządach uczestniczyło, tegoby już na żadnej wołowej skórze nie spisał. Nigdy atoli zawód dziennikarski jako preparanda swego rodzaju ministrów i premjerów nie święcił takich triumfów, jak w naszych czasach. Poincaré, gdy stanął wobec dylematu, że nic nie pozostaje, jak kazać rozstrzelać redaktora Clemenceau, lub mu powierzyć rządy, wybrał to ostatnie. Na niebotyczne szczyty władzy wznieśli się dziennikarze Lenin i Mussolini, a prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge, gdy został bez angagementu, nie znalazł odpowiedniejszego zużytkowania swojej wiedzy i doświadczenia, jak pójść na feljetonistę do koncernu dzienników Clure'a, gławkowierch zaś, wszechwładny wódz armji czerwonej Trocki został współpracownikiem biura prasowego King Features Syndycate, a na szczególne podkreślenie zasługuje, że obadwaj na tej zamianie nie stracili podobno materjalnie. (Dokończenie nastąpi)

Zagadnienia prasowe na łamach prasy

„Katolickie zaniedbania w dziedzinie prasy" omawia „Głos Narodu" w n-rze z dnia 7 b. m. na podstawie artykułu znanego „apostoła prasy katolickiej" O. Bangha T. J. Węgier w czasopiśmie p. t. „Schöne Zukunft" na marginesie wypadków hiszpańskich, podnosi m. in., że „350 miljonów liczący katolicyzm ma mniej znaczenia w życiu publicznem, niż 15 miljonowy naród żydowski" właśnie wskutek zaniedbania katolików na polu prasy.

„Z zagadnień organizacji czasopiśmiennictwa naukowego w Polsce" cały szereg spraw aktualnych o zadaniach tej pracy i jej działów omawia Marjan Tyrowicz w nr. 4 czasopisma „Droga", podnosząc m. in. w wyniku swych rozważań, że „czasopisma naukowe są środkiem propagandy wieku znacznie elastyczniejszym i czulszym, niż najpoważniej postawiona literatura monograficzna" oraz, że „nie tracąc nic z wartości gatunkowej przedstawia wartość publicystyczną", której „doniosłość rośnie tembardziej im szersze są granice jej zasięgu".

Rozmaitości

Zmiany w prasie rosyjskiej w Warszawie. Wydawana przeszło od lat 12-tu w Warszawie gazeta codzienna rosyjska p. t. „Za Swobodu" przestała w dniu 3 kwietnia r. b. wychodzić. W artykule pożegnalnym red. D. Fiłosofow przypomina, że gazeta ta, powstała w dobie rozpoczęcia się „tragicznej epopei Sawinkowa i emigracji" rosyjskiej, przez cały czas swego istnienia była wierna sztandarowi, na którem wyryte było hasło walki z bolszewizmem i zjednoczenia do tej walki wszystkich sfer emigracji rosyjskiej zarówno pokolenia starszego jak i młodszego. Gazetę „Za Swobodu" redagowali ludzie ze starszego pokolenia, chadzającego ciągle w żałobie, obarczeni pozostałościami poglądów i porachunków walk politycznych starej Rosji, wobec czego dzieło zjednoczenia przez nich wytknięte nie szło tak łatwo jakby należało i jakby je dokonać mogło nowe pokolenie rosyjskie, które doroslo dopiero na emigracji, nie znając dawnych walk, a wyczuwające radośniej od starego pokolenia konieczność jedności rosyjskiej na emigracji celem zwalczania bolszewizmu. Dlatego też trudne zadanie miała redakcja „Za Swobodu" w ciągu dwunastu lat swego istnienia — jednoczenia najzawziętszych nawet wrogów bolszewizmu, lecz przepojonych jeszcze hasłami walk partyjnych między sobą w utraconej ojczyźnie i zwalczających się niejednokrotnie w dążeniach do jedności do walki ze wspólnym wrogiem, i dlatego zadania swego nie mogła spełnić. Spełnienie tego zadania wróży nowemu wydawnictwu rosyjskiemu, na czele którego stanęli przedstawiciele nowego pokolenia emigracji, a które pod tytułem „M o ł w a" zjawiło się w dniu 6 kwietnia r. b., spotkawszy się odrazu z „konkurencją" wydawniczą pod postacią taniej 10-groszowej edycji warszawskiej wileńskiego dziennika rosyjskiego p. t. R u s s k o j e S ł o w o", wypuszczonej już w dniu 4 z datą 5 kwietnia.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ dla Branży Papierniczo-Piśmienniczej

Właściwości papieru jako środka opakunkowego

Papier i tektura w wielce zróżnicowanych sposobach i formach stosowaną bywa jak wiadomo jako materjał do opakowania najróżniejszych towarów i niema prawie dziedziny przemysłowej oraz handlowej, którąby dla celów opakowania swych wyrobów lub towarów nie posługiwała się tym higjenicznym, praktycznym a przytem tanim materjałem. To też w miarę różnorodności użytkowej, mamy olbrzymi wprost asortyment i wybór gatunków papieru i tektury a znać ich wartość użytkową, jakość i własności, to zadanie kupca-papiernika oraz przetwórcy papieru, wymaga tego natomiast znajomość towaroznawstwa, bądź też współczesna służba dla klienta, któremu częstokroć przyjść trzeba z pomocą w wyborze lub fachową wskazówką i poradą. Sprawna i dobra obsługa odgrywa dziś ważną rolę, klient domaga się odpowiedniego opakowania nabytego towaru, by podczas transportu nie doznał żadnego uszkodzenia.

Zależnie od przedmiotu jaki zamierzamy opakować, papier pakowy do tego przeznaczony, mieć musi większą lub mniejszą wytrzymałość, co znów zależnem jest od składników surowcowych, z jakich wytworzony został. Papier wykonany z czystej celulozy będzie znacznie silniejszy i wytrzymalszy od gatunku posiadającego duży odsetek miazgi drzewnej lub domieszki starego papieru. Bronzowy papier drzewny wykonany z prażonego drzewa będzie niewątpliwie o wiele mocniejszy od barwionego na bronzowo zwykłego papieru pakowego tak zwanego „szrencu", fabrykowanego w przeważnej części z odpadków papieru najróżniejszych gatunków.

Moc względnie wytrzymałość papieru pakowego stwierdzić można w sposób najprostszy i najłatwiejszy zapomocą aparatu Schopper'a. Aparat ten niekombinowany i łatwy w obsłudze umożliwia badanie wytrzymałości i to w tempie przyspieszonem zezwala na stwierdzenie odporności na rozdarcie bez stosowania jakichkolwiek formułek i reguł. Schopper'a składaczem arkuszy dla celów badawczych możemy bez wszelkiego trudu stwierdzić moc, siłę, wytrzymałość papieru.

Jeżeli odbiorca domaga się dostarczenia papieru pakowego do specjalnie określonego celu, kupiec-dostawca winien życzenie to możliwie w najdrobniejszych szczegółach wypełnić, bowiem postęp techniki w papiernictwie oraz zróżnicowanie produkcji pod względem gatunkowości, zadania tego nie utrudniają. Posiadamy liczne gatunki papieru do pakowania, które są niezmiernie wrażliwe na wpływy zewnętrzne. Papier przeznaczony do opakowania towarów tekstylnych, kolorowych tkanin jedwabnych, przedmiotów i wyrobów metalowych, wyrobów stalowych, polerowanych drobnych przedmiotów metalowych i stalowych jak igły itp., nie śmie pod żadnym warunkiem zawierać chloru oraz kwasów i od fabrykanta domagać się należy, by dostarczył papier odznaczający się temi zaletami, inaczej narazić można się na późniejsze reklamacje i niezadowolenie klienta. Papiery do pakowania, od których wymagana jest wodoszczelność, muszą być dobrze klejone a w ostatnim czasie są one nowoczesną, specjalną metodą hydrolizowane, odpowiadając w zupełności swemu przeznaczeniu.

Badanie papierów na zawartość chloru i kwasów nie jest zadaniem łatwem tembardziej, skoro analiza wykazać ma stosunek procentualny do innych składników. Dla potrzeb podręcznych zwłaszcza pp. kupców branży oraz mniejszych przetwórców papieru H. Weirich podaje jeden z prymitywnych sposobów. Między dwie płyty szklane wkłada się dwa odpowiednio przycięte kawałki papieru do pakowania rozdzielone wkładką arkusza krochmalnego papieru jodkowo-potasowego. Gdy papier pakowy zawiera kwasy, wkładka jodkowo-potasowego papieru zabarwi się na niebiesko, lecz po upływie conajmniej jednej doby. Papier przeznaczony do badania, winien między płytami szklanemi spoczywać przynajmniej 24 godzin.

Papier przeznaczony do opakowania płyt fotograficznych jak wogóle materjałów światłoczułych, badany być musi na nieprzepuszczalność promieni słonecznych oraz wogóle promieni świetlnych a prócz tego wolny być musi również od kwasów. Dla opakowania tłuszczów wchodzą w rachubę jedynie papiery pergaminowe oryginalne i namiastkowe. Z uwagi na stosunkowo wysoką cenę pergaminu, znajdują do celów wskazanych szerokie zastosowanie papiery surogatowe wytwarzane z czystej celulozy a których powierzchnia przez zastosowanie kwasu siarkowego na nieprzepuszczalność tłuszczy jest uszczelniona i chemicznie spojona. Papiery tego gatunku odznaczać się muszą także szczelnością na nieprzepuszczalność powietrza jako szkodnika, powodującego u licznych produktów przyspieszone psucie i zjełczenie.

Badanie tych papierów na wyszczególnione własności przeprowadzić można w sposób prosty i łatwy: Przesuwając pod powierzchnią tego rodzaju papieru świecę palącą lub zapaloną zapałkę, powstaną na papierze tłuszczowoszczelnym pęcherzyki. Skoro natomiast papier wolny jest od tłuszczu a powierzchnię jego nacierać będziemy olejem terpentynowym, wystąpią po upływie 10 sekund plamy tłuszczowe. Do zamykania słojków z konserwami owocowemi dla potrzeb domowych, stosowano dotychczas oryginalny pergamin jako najodpowiedniejszy (obecnie wypiera go specjalny gatunek cellofanu). Zdolność użytkową pergaminu do tych celów zbadać można w sposób następujący: Bierzemy dwa słoje takich rozmiarów, by jeden wsunąć można wygodnie w drugi. Słoik z szyjką i rynienką musi być bez dna, tworząc otwartą rurę, na którą przez szyjkę naciągamy

nieco zwilżony pergamin i zawiązujemy go w około szyjki silnie; po wyschnięciu pergaminu naprężay się dostatecznie. Drugi słój napełniamy do połowy wodą i następnie przechylamy względnie wsuwamy jeden słój w drugi, przyczem powietrze przy dobrym gatunku pergaminu uchodzić będzie mogło tylko bardzo powolnie, gdyż ścisła powierzchnia pergaminu nie przepuszcza powietrza. Przy badaniu na wodoszczelność wystarcza naciągnięty na rurę słoja pergamin położyć na powierzchnię wody a przekonamy się, czy papier wchłania wilgoć lub nawet co gorsza, przepuszcza wodę.

Krótkie powyżej wywody i pobieżnie ujęty temat wskazują, że kupiec - papiernik odpowiedzialny w licznych wypadkach za dostarczony towar, o ile chodzi o różnorodne papiery do pakowania, choć metodami prostemi i prymitywnemi ma możność zbadania najważniejszych własności papieru na stan użytkowy jego przeznaczenia i niejednokrotnie chcąc zadowolić klientelę, przypada mu w udziale zabawić się w laboranta.

Rozmaitości

Przewoźne na surowce do wyrobu papieru. Izba przemysłowa - handlowa w Poznaniu zawiadamia, że Ministerstwo Komunikacji załatwiło odmownie wniosek z 19 czerwca 1931 r. o zniżenie przewoźnego na surowce do wyrobu papieru, motywując tem, że położenie finansowe P. K. P. wyłącza możliwość czynienia dalszych ulg taryfowych, a przemysł papierniczy, korzystający z wysokiej ochrony celnej i pojemnego rynku wewnętrznego znajduje się stosunkowo w pomyślnej sytuacji, nie wymagającej dalszych ofiar ze strony Kolei.

Spadek wywozu papierówki z Polski. Jak w niektórych działach wytwórczości krajowej i ruchu handlowego zaistniała od roku 1925 wojna celna z Niemcami przyniosła życiu gospodarczemu pewne korzyści, tak w innych działach zwłaszcza w wzajemnej wymianie surowców i pewnych produktów naturalnych, beztraktatowy stan odbił się ujemnie na obrotach. Z pośród surowców, Niemcy byli między innemi głównymi odbiorcami eksportowanej przez nas papierówki, której wywóz naskutek utrudnień celnych, wprowadzonych nietylko przez Niemcy, lecz także inne kraje, zmalał znacznie. Wartość eksportu papierówki w roku 1927 wynosiła 69 500 000 zł, gdy w roku 1931 wywóz spadł do 10 300 000 zł. Ilościowo w podanym czasokresie eksport spadł z 1 273 000 tonn na 235 000 tonn. Roczne zapotrzebowanie polskich fabryk papieru na papierówkę wynosiło w roku 1931 ogółem 42 596 tonn, natomiast przemysł celulozowy spotrzebował 63 797 tonn, resztę dokonanego papierówką obrotu przypada na eksport, który skierowany był przeważnie do Francji. Na stan powyższy złożyły się również ogólne stosunki, wytworzone gospodarczym kryzysem światowym, które ścieśniły do nieznanych dotychczas granic możliwości zbytu. Niemcy od czasu wojny celnej z Polską pokrywają zapotrzebowanie na papierówkę w Czechosłowacji, której wywóz w 90% skierowany jest na rynek niemiecki.

Podrożenie płótna introligatorskiego. Cech mistrzów introligatorskich we Lwowie złożył w min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego memorjał w sprawie podrożenia płótna introligatorskiego o przeszło 20 proc. dotychczasowych cen, skutkiem czego ceny artykułu tego w Polsce są obecnie o 140 procent wyższe niż w Czechosłowacji. Podwyżkę tę przypisuje memorjał utworzeniu kartelu przez firmy produkujące w Polsce płótno introligatorskie. Podwyższenie cen płótna przy ogólnej dzisiejszej tendencji obniżenia kosztów produkcji, uniemożliwia starania introligatorów w kierunku uzyskania zamówień i dostaw.

Włosi zamykają granicę dla dowozu czeskich wyrobów papierniczych. Włoski minister skarbu upoważniony został do wydawania dekretów kryzysowych w zakresie zakazu importu lub kontyngentowania przywozu wobec tych państw, które na swym terenie zarządzeniami kryzysowemi utrudniają przywóz towarów włoskich. Italski minister skarbu wydał ostatnio rozporządzenie, skierowane przeciwko importowi towarów czeskich na rynek włoski, a którem to rozporządzeniem objęte są także wszelkiego rodzaju towary i wyroby papierowe oraz fabrykaty tekturowe. Zakaz przywozu nie obejmuje niektórych gatunków papieru i tektury w stanie nieprzerobionym, również kopert podszewkowanych.

Podwyższenie cen za ołówki w Austrji a kupcy-papiernicy. Sprawa podwyższenia cen za ołówki krajowe w Austrji nie przebrzmiała bez echa i protestu. Podwyżkę cen wprowadziła przodująca w austrjackim przemyśle fabryka Brevillier Urban we Wiedniu a objęła ona najważniejsze gatunki ołówków. Konieczność tę uzasadnia przemysł podwyższeniem kosztów produkcyjnych. Nowe ceny poczęły obowiązywać od 1 marca rb. Związek austrjackich kupców papierników zwołał z tej przyczyny ogólno-krajowy zjazd kupiectwa branży, na którym uchwalono protest energiczny.

Wiadomości z firm

Włocławska Fabryka Papieru Sp. Akc. w Warszawie. Zwyczajne walne zebranie odbędzie się 7 maja 1932 r. o godz. 17,30 w lokalu Spółki.

Kluczewska Fabryka Papieru i Celulozy Sp. Akc. w Warszawie. Zwyczajne walne zebranie odbędzie się 7 maja 1932 r. o godz. 18 w lokalu Spółki.

Fabryka ołówków L. i G. Hardtmuth-Lechistan S. A. w Krakowie. Członek dyrekcji Aleksander Ratz ustąpił, w jego miejsce wstąpił inż. Adolf Iwanicki.

„Herbewo" Sp. Akc. Zjednoczone Fabryki tutek i bibułek w Krakowie. Walne Zebranie Akcjonarjuszy odbędzie się 7 maja 1932 r., o godz. 17-tej w lokalu Spółki.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 203 627

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. Na stronie I. okładki 100% na str. II, III i IV okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr. za milimetr 1-łamowy. — Dla poszukujących pracy (najwyżej 8 wierszy) bezpłatnie.

Przedpłata kwartalna na urzędach poczt. zł 12,—. Dla członków Korporacyj (tylko za przesłaniem należytości do administr.) zł 6,—. O przerwaniu prenumeraty należy zawiadomić administrację. O ile to nie nastąpiło, obowiązuje prenumerata nadal.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. — Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.